

Ceny prenumeraty:
we Lwowie

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz milimetr. (6 1/2 cm szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 30, w nadesłanem i w nek. gr. 50, w kronice, repertuar, dział gospodarczy, paski w tekście gr. 20, pod nagłówkiem na pierwszej stronie zł. 1.— Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 10, kupno i sprzedaż słowo gr. 12, matrymonialne, korespondencje prywatne za słowo gr. 20, dla poszukujących pracy gr. 5. Z zastrzeżeniem miejsc 25 proc. Zagraniczne o 30 proc. drożej.

Słowo Polskie

Wydawane codziennie rano

25 gr.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty, odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegr.: Słowo Polskie, Lwów. — Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ul. Zimorowicza 15. — Nr. Konta w P. K. O. 150.660. — Telefon Redakcji między miastami 27. — Telefon Administracji 14-27. — Telefon Drukarni 14-27.

KATASTROFA GORNICZA W KATOWICACH.

Katowice, 7 kwietnia. (PAT.). W sobotę wieczorem, na kopalinie Hildebrand, w Nowej Wsi na głębokości 600 m. pod ziemią zawałił się ganek wraz z kłosem, zasypując sztagara i 5 górników. W wyniku natychmiastowej akcji ratowniczej udało się w sobotę w nocy wydobyć jednego górnika a w niedzielę dwóch następnych, eden z niewydobytch dotychczas górników daje znaki życia, wołając rozpaczliwie o ratunek. Energiczna akcja atownicza celem wydobycia sztagara oraz pozostałych dwóch górników trwa w naszym ciągu.

SNIEG WE WŁOSZECH.

Mediolan, 7 kwietnia. (PAT.). W całym szeregu miast jak Mediolan, Tryest, Lodi, Modena i Bolonia spadł dzisiaj śnieg.

W NIEMCZECH.

Berlin, 7 kwietnia. (PAT.) Prezydent Hindenburg przechodził w ostatnich dniach lekką grype, która jednak minęła pomyślnie. Prezydent, który w czasie swojej choroby załatwiał w dalszym ciągu sprawy bieżące, od soboty podjął już urzędowanie w całym zakresie i wysłuchuje wszystkich referowanych mu spraw.

Berlin, 7 kwietnia. (PAT.) Na dzisiejszym posiedzeniu gabinetu Rzeszy rozważano propozycję skrócenia budżetowych, opracowaną przez rzeczoznawców pięciu frakcji parlamentarnych. Po dokładnym zbadaniu tych propozycji, gabinet postanowił, że względu na konieczność ogólnopolskiej a przede wszystkim na konieczność szybkiego załatwienia etatów, zaniechać zastrzeżeń i propozycje te zaakceptować.

STARCIE NA GRANICY ST. ZJEDN. I MEKSYKU.

Wiedeń, 7 kwietnia. (PAT.) Dzienniki donoszą z Nowego Jorku, że na terytorium amerykańskim, w pobliżu miasta granicznego Natchez, przyszło do bitwy pomiędzy amerykańskimi wojskami a powstańcami meksykańskimi, którzy usiłowali przejść granicę amerykańską. W przebiegu walki został zabity 1 żołnierz amerykański. Wiadomość ta wywarła w Waszyngtonie wielkie oburzenie. Na pomoc straży granicznej amerykańskiej wysłano samoloty.

KOBIETY HISZPAŃSKIE ZA PRIMO DE RIWERA.

Madryt, 7 kwietnia. (PAT.) Sekcje kobiece Unii patriotycznej zwróciły się do Primo de Rivery z pismem protestującym przeciwko niedawnym wypadkom politycznym, które zresztą — zdaniem pisma — zorganizowane zostały przez elementy obce. Protest porusza przede wszystkim sprawę niedawnych wypadków uniwersyteckich. Sekcje występują przeciwko kampanii, prowadzonej na niekorzyść Hiszpanii przez cudzoziemców. W zakończeniu pismo stwierdza, że kobiety hiszpańskie piętnują z największym oburzeniem wszelką akcję, dążącą do zakłócenia spokoju, osiągniętego dzięki tak wielkim wysiłkom.

Obrady polsko-niemieckie w Paryżu. Niemiecka niespodzianka.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 7 kwietnia. (G.) Z Paryża donoszą: Dnia 25 marca rozpoczęły się w Paryżu bezpośrednie rokowania między Polską a Niemcami w dwóch ważnych sprawach: uproszczenia procedury petycyjnej mniejszości narodowych na Górnym Śląsku i uregulowanie kwestii zapisów do szkół mniejszościowych.

W pierwszej sprawie osiągnięto całkowite porozumienie, a bowiem petycje nie mające szczególnego znaczenia, a kierowane do Rady Ligi będą odtąd odsyłane z powrotem na Górny Śląsk celem załatwienia ich na miejscu przez miejscowe organy. Jednocześnie ustalono metody usprawnienia procedury w instytucjach górnośląskich, a zwłaszcza w komisji mieszanej, której przewodniczy p. Calonder. Innymi słowy w procedurze mniejszościowej spodziewać się odtąd należy dużego odprężenia.

Zało zupełnie inny obrót wzięła sprawa zapisów szkolnych wobec niespodziewanego postawienia przez delegację niemiecką propozycji odroczenia rokowań w tej sprawie do jesieni br. By-

ło to tem większą niespodzianką, że Niemcy sami zażądali od Ligi załatwienia tej sprawy.

Paryż, 7 kwietnia. (PAT.) Zakonczono zostały tu od 25 marca narady polsko-niemieckie w kwestii zastosowania konwencji polsko-niemieckiej z 15 maja 1922 r. w sprawie skarg mniejszości na rodowych na Górnym Śląsku, oraz w kwestii wpisów do szkół mniejszościowych. Obradom przewodniczył ambasador japoński Adatsi. Delegat polski Sokół i niemiecki Wedel doszli do porozumienia w kwestii praktycznego ujednolicienia procedury przed sądem marszałkowskim i przewodniczącym komisji mieszanej, oraz procedury, dotyczącej podań, skierowanych bezpośrednio do Rady Ligi Narodów, na mocy art. 147 konwencji genewskiej. Konferencja uznała za stosowne odroczyć sprawę wpisów do szkół mniejszościowych do chwili ponownego zbadania tej sprawy przez oba rządy. Referent praw mniejszościowych Adatsi zakończył Radzie Ligi na sesji czerwcowej rezultaty, osiągnięte przez konferencję paryską.

Sytuacja przesileniowa.

Warszawa, 7 kwietnia (PAT.) W niedzielę 7 bm. p. prezes Rady ministrów prof. dr. Bartel udał się w godzinach popołudniowych do gmachu Generalnego

Inspektoratu sił zbrojnych, gdzie odbył dłuższą konferencję z Marszałkiem Józefem Piłsudskim.

Litwinów w przejeździe przez Warszawę.

Warszawa, 7 kwietnia. (PAT.) W niedzielę 7 b. m. popołudniu, pociągiem moskiewskim przybył do Warszawy zastępca konsarza ludowego dla spraw zagranicznych Z. S. S. R. Litwinow w towarzystwie małżonki i szefa protokołu komisariatu ludowego spraw zagranicznych Sokolina. Litwinowa oczekiwali na dworcu, poseł polski przy rządzie sowieckim w Moskwie minister Stanisław Patek, dyrektor protokołu ministerstwa spraw zagranicznych Romer i radca ministerjalny Jan-

kowski oraz poselstwo sowieckie w Warszawie w pełnym składzie z posłem Bogomolowem na czele. Po wyjściu z wagonu wraz z towarzyszącymi mu osobami przeszedł Litwinow do salonu recepcyjnego, gdzie bawił około godziny. Około godziny 19.25 Litwinow wraz z małżonką i p. Sokolinem odjechał pociągiem wiedeńskim do Genewy, żegnany przez te same osoby, które go oczekiwaly. Poseł Bogomolow odprowadził Litwinowa aż do Koluszek.

Hold strzelców alpejskich w Watykanie.

Rzym, 7 kwietnia. (PAT.) 24.000 strzelców alpejskich, przybyłych z całego Włoch złożyło hold Papieżowi, królowi i Mussoliniemu. Strzelcy wysłuchali dziś rano w Bazylice św. Piotra uroczystej Mszy św. W Bazylice byli obecni marszałek Caliglia, wielu przedstawicieli organizacji faszystowskich i stowarzyszeń b. uczestników wielkiej wojny. Po Mszy św. strzelcy

zebrali się na pl. św. Piotra. O godz. 10 w oknie sali gobelinowej pałacu watykańskiego ukazał się Papież, którego powitano gorącymi okrzykami. Ojciec św. przez 10 minut pozostał w oknie i kapeluszem oraz ręką dziękował za wyrażenie holdu na jego cześć i udzielił zbranim błogosławieństwa. Następnie strzelcy utworzyli pochód ze sztandarami, śpiewając pieśni z cza-

sów wielkiej wojny. udoł się do grobu Nieznanego Żołnierza, poczem złożył hołd królowi i Mussoliniemu.

ZAKAZANY ZJAZD. STAHLHELMU W GDAŃSKU.

Gdańsk, 7 kwietnia. (PAT.) Z inicjatywy gdańskiego zarządu okręgowego Stahlhelmu w dniach 4 i 5 maja odbyć się miał wielki zjazd Stahlhelmców, przy udziale delegacji z całej Rzeszy niemieckiej. Według przypuszczeń w zjeździe miało wziąć udział około 30.000 Stahlhelmców z całego Niemiec. Jak wiadomo, w ciągu dwóch lat ostatnich podobne zjazdy Stahlhelmców odbyły się w Hamburgu i w Berlinie przy udziale przeszło 100.000 członków, przyczem w obu wypadkach doszło do burzliwych a nawet krwawych starć pomiędzy Stahlhelmcami, komunistami i policją. Ponieważ zachodziła obawa, że podobne incydenty mogłyby się zdarzyć i w Wolnym Mieście Gdańsku, Senat wydał zarządzenie zabraniające urzadzania zjazdu.

Aresztowania komunistów we Lwowie.

W dniu 7 bm. władze śledcze P. P. zaobserwowały paru podejrzanym osobników. Przeprowadzona w ich domach rewizja dała bogaty materiał w postaci druków, świadczących o przynależności tych osób do Komunistycznej Partii Zachodniej Ukrainy i Komunistycznej Partii Polski. Znalaziono nielegalne druki i odezwy, przygotowane na 1 maja, znaczne sumy pieniężne w dolarach, rękopisy przygotowane do druku, okólniki i instrukcje, dotyczące zbrojnych wystąpień przeciwko porządkowi społecznemu, zapiski i korespondencje.

Aresztowano siedem osób, w tem jedną studentkę z Warszawy, dwóch studentów Wyższej Uczelni we Lwowie. Jednego z nich przed kilku tygodniami wypuszczono na wolność z więzienia w Dąbrowie Górniczej.

Znaleziono rękopisy były przygotowane do druku w Warszawie.

Szczegóły tej afery ze względu na toczące się śledztwo trzymane są w tajemnicy.

Burzliwe zaistnia w Delatynie.

W miejscowości Delatyn (pow. Dolina) doszło do zaburzeń między ludnością polską a żydowską. Tło zaistnia następujące:

Przed parn miesiącami gmina Delatyna ofiarowała chrześcijańskiemu stowarzyszeniu plac pod budowę ochronki. Kilka dni temu uchwałą tę anulowano i oddano plac żydowskiej gminie wyznaniowej. W nocy z 5 na 6 bm. umieszczono na tym placu dwa duże krzyże, które dnia następnego usunęli nieznani sprawcy. Dało to powód do demonstracji ludności chrześcijańskiej, w czasie której doszło do poważnych starć. Policja państwowa zajęła zlikwidowała. Na miejscu prowadzi śledztwo starosta z Doliny.

Taksówki powietrzne.

Jesteśmy nieomal w przededniu czasów, kiedy na dachu każdego domu w mieście będą stały szeregi taksówek-aeroplanów, gotowych na nasze skinięcie unieść się w powietrze w pożądanym przez nas kierunku. Francuskie towarzystwo Farmana zbudowało mały aparat lotniczy, który ma służyć właśnie jako taksówka powietrzna.

Ten aparat lotniczy IVP jest istnym cackiem, mogącem pomieścić cztery osoby i 500 kg. bagażu. Aparat przypomina żywo typ aeroplanu Lindbergha. Zaopatrzony jest w motor Gnom-Rhone o sile 220 KP i może rozwinać szybkość 220 km. na godzinę. Przeciętnie jednak przebywa on 100 km. na godzinę.

Sledzi się w tym aparacie za szkieletem taflami szyb bardzo wygodnie. Pilot znajduje pomieszczenie z przodu, zamknięte szczelnie. Cena przejazdów nie jest jeszcze określona. Przepuszczalnie kilometr wyniesie około 3 złotych polskich. Jest to pozornie drogo, ale nie trzeba zapominać, że za to ta pierwsza taksówka stoi zawsze gotowa na każde usługi i nie pyta, po co kto jedzie, czy ma na to pozwolenie, czy może ucieka ze zdefraudowanymi pieniędzmi, lub z więzienia. — taksówka o to wszystko nie pyta. — jest na usługi każdego w każdej chwili.

W dodatku mogą jechać cztery osoby z bagażami, a więc taryfa tej pierwszej w świecie taksówki powietrznej nie jest chyba za droga. Towarzystwo Farmana rozmyśla obecnie o budowie taksówek powietrznych na dwie osoby. Wtedy i koszty zmniejszą się zapewne.

Za kilka wiec już tylko lat będziemy kiwali palcem na sfofera-lotnika, by udać się na „chwilkę” z Warszawy do Rzymu, z pilnym interesem, a w kilka godzin wrócić do Warszawy, na kolację do domu.

Gdy Paryż popularyzuje w ten sposób lotnictwo, w Stanach Zjednoczonych nie na żarty zapragnęli zapewnić sobie w powietrzu miejsce na słońcu. Rozpoczęto już w Nowym Jorku prace przygotowawcze nad budową wielkiego lotniska o 15 minut drogi od miasta. Cztery wielkie towarzystwa lotnicze łączą się w jeden wielki trust z kapitałem i miljarda złotych

polskich. Na lotnisku tem będzie wybudowane sztuczne jezioro dla lądowania hydroplanów. Jezioro to będzie miało 56 hektarów powierzchni.

Interesującym objawem w Stanach Zjednoczonych jest, że prawie wszystkie dyrekcje kolejowe projektują urządzenie linii lotniczych wzdłuż swych torów. Dyrekcje kolei Chicagońskiej i Great Western Railroad podpisały kontrakty z Universal Airline o sprzedawanie biletów na oba środki komunikacji — kolejowy i powietrzny. Dy-

rekcja Pensylwania Railroad, której fachowcem lotniczym jest pułkownik Lindbergh, ma zamiar wprowadzić za kilka miesięcy kombinację komunikacji kolejowej, a częściowo z lotniczej. W ten sposób podróż przez kontynent amerykański od oceanu Atlantyckiego do Pacyfiku skróci się do 27 dni. Nocą podróży będą jechali w pulmanach, za dnia aeroplanem.

Kronika tarnopolska.

Zakończenie kursów dla analfabetów 54 pp. W minionym miesiącu odbyły się w pułku egzamina z zakresu przymusowego nauczania szeregowych analfabetów na kursach, urządzonych staraniem tarnopolskiego Koła TSL.

Egzamina przeprowadzone w obecności Komisji egzaminacyjnej, w skład której weszli pp.: inspektor szkolny Leśniakowski, zast. insp. szkol. Wołski oraz przedstawiciel TSL, dyr. Czubanowski, wykazały nadzwyczaj dodatni wysiłek pracy pp. nauczycieli TSL.

W czasie uroczystości zakończenia kursów, połączonej z rozdaniem świadectw i nagród, ofiarowanych przez TSL, dowódca pułku płk. Piekarski z uznaniem podkreślił pracę Zarządu TSL, który z pełnym zapalem przyznania się do podniesienia kulturalnego i uświadomienia obywatelskiego pułku, spełniając tem samem swą misję zwalczania analfabetyzmu w narodzie. Następnie dziękował pp. nauczycielom TSL, Blicharskiemu, Bojanowskiemu, Bauerowi i Pastuszence, dowódca pułku w serdecznych słowach wyraził wdzięczność szeregowych za ich żmudną, wyteżoną, a owocną pracę nad żołnierszym pułkiem.

Projekt ZPPS. w sprawie szkolnictwa mniejszościowego wywarł przynębiające wrażenie na kresach. Wiadomość o debacie w komisji oświatowej sejmiku nad projektem ZPPS, który ma na celu wyodrębnienie szkolnictwa mniejszościowego wraz z utworzeniem specjalnej dla tegoż administracji, oraz założenie uniwersytetu „ukraińskiego” we Lwowie, wywarł przynębiające wrażenie na polskim społeczeństwie kresowem. Ponieważ

projekt ten może nie tylko na poparcie socjalistów i postów mniejszościowych, ale także Wyzwolenia i Str. Chłopskiego zachodzi obawa, że przy obecnej konstrukcji sejmowej wszelkie dążności podminowania polskości na kresach znajdą poparcie sejmiku. Sprawa ta jest żywo dyskutowana we wszystkich polskich kulturalnych towarzystwach na terenie tutejszego województwa.

Zgromadzenie członków PZK. w Tarnopolu. Dnia 24 ub. m. odbyło się w Tarnopolu nadzwyczajne walne zgromadzenie Polskiego Związku Kolejowców. Na zgromadzenie przybył delegat Polskiego Zawodowego Zjednoczenia ze Lwowa Kwiczynski, który propagował myśl połączenia się PZK. z ZZK. dla stworzenia silnej, jednolitej organizacji zawodowej.

Reduta warszawska w Tarnopolu. W połowie kwietnia przybędzie do Tarnopola znany w Polsce artystyczny zespół dramatyczny „Reduta” pod kierownictwem Juliusza Osterwy.

Walne zgromadzenie Stowarzyszenia kupców żydowskich w Tarnopolu odbyło się dnia 23 marca 1929. Na zgromadzeniu tem wybrano nowy zarząd, do którego weszli: Berson Mantycy, Bick Juda, Dubowy Berisz, Eichenbaum Herman, Gelber Rubin, Hellreich Sisie, Koffler Adolf i Krell Chaim.

Ukaranie za lichwę żywnościową. Starostwo powiatowe ukarało rzeźnika Wolfia Vogla, zamieszkałego w Tarnopolu za pobieranie wyższych cen za mięso wołowe od cen maksymalnych ustanowionych przez starostwo grzywną w kwocie 300 zł. lub 15-dniowym aresztem. Natana Safira, piekarza zamieszkałego w Tarnopolu przy ul. Tarnowskiego 1. 3 za po-

ranie wyższych cen za chleb grzywną w kwocie 30 zł., względnie 3-dniowym aresztem zastępczym. Berla Grubera, właściciela sklepu towarów mieszkanych, zamieszkałego w Tarnopolu przy ul. Tarnowskiego 1. 24 za pobieranie wyższych cen za chleb grzywną w kwocie 20 zł. lub 2-dniowym aresztem zastępczym.

Z LISTÓW DO REDAKCJI.

Gumowe miotły.

Ponieważ najbardziej sprzyjającym warunkami rozmnażania się zarasków gruzliczych jest kurz i piwocina, należy walczyć o jaknajwiększą czystość.

Jako technik podaje myśl wprowadzenia w naszym mieście gumowych zgartywaczek do oczyszczania chodników w czasie deszczu. Zgartywaczki takie są używane w niektórych miastach zamiast mioteł a skutek ich działania jest o wiele lepszy. Jak wygląda chodniki zamiatane u nas miotłą o tem najlepiej mogą powiedzieć panie, które ich odbitkę noszą często na swych pończoszkach. Pomijając, że taki stan ulic nie jest estetyczny, podnieść tu należy poważniejszą stronę tej sprawy, tj. względy higieny. W czasie deszczu na naszych chodnikach znajduje się nie woda ale błoto. Ponieważ miotła nigdy się dobrze nie zmiecie, wobec tego po wyparowaniu wody kurz pozostaje nadal, a zmieszany z piwocinami ludzkiną staje się niebezpiecznym rozsądnikiem chorób zakaźnych, a zwłaszcza grzlicy. Przy używaniu zgartywaczy gumowych, rzecz ma się zupełnie inaczej. W czasie deszczu przy zgartywaniu błota z chodników oczyszcza się je prawie dokładnie tak, że po wyparowaniu wody są one pozbawione poprzedniego kurzu i innych nieczystości. Zgartywaczki gumowe mają i te jeszcze zalety, że chodniki można zupełnie swobodnie oczyszczać nawet w czasie ruchu ulicznego. Jeśli zaś chodzi o koszt, to jest on bardzo mały.

W. Jezierski.

ROENTGENOLOG Dr. TYTUS VRABETZ

b. prymariusz szpitala państwowego
ordynuje stale osobistie n2989
Lwów, Piekarska 1. Telef. 1-97.

MAURICE RENARD.

„Ten, który nie zabił”

Autoryzowany przekład
Jadwigi Zakrzewskiej.

(Ciąg dalszy)

Goland. Maż. W swoim czasie Marek d'Amble'on był Golandem. Golandem miłym i słabym. Miriady różnych Golandów trzymał w swych rekach złodowaciach z nienawiści, to kamień, to siekiera, to sznabe, to rewolwer. A jutro wynajda uczeni nowa broń do zabijania innych Pelleasów w oczach innych Melizand... albo odwrotnie. Oto ironia postępu!

Artystka śpiewała dalej, nadając akcent trwogi, czystemu głosowi:

„On widział, że się całujemy!”

Nagle krzyk przebiegi audycje. Krzyk przesywający, przeraźliwy — najstraszniejszy krzyk, jaki może zabrzmieć w teatrze: „Pał sie!”, powtórzone szybko trzy razy. I natychmiast z niewysłowioną brutalnością wybuchnął zamiast muzyki ciągły rosnący tumult. Jakieś kroki przebiegały podłogę. Gwałtowne i pośpieszne szmery zderzały ucieczkę w popołochu. Zdało się, że wybucha burza — kroków. Potem przytłumione wołania, okropny koncert skarg, wycia, jęków i błagań.

Jan Fortel, bledszy od swej poduszki, patrzył uparcie na Marka. Gwałtowność paniki wzbudziła w nich z początku wątpliwość, czy miała ona

realne podstawy. Przez kilka sekund myśleli, że jest to jakaś fantazja transmisji. Jednak okrzyki: „Pał sie! pał sie!” powtarzały się coraz częściej. Poczęły się mieszać z okrzykami bólu i przerażenia. Rozległ się grzmot; musiało to być spuszczenie żelaznej kurtyny...

I nagle odezwał się nowy hałas; było to jakby tysiącem chorągwi łomotał wiatr.

— Płomienie! — zakrzyknął Marek, zrywając się na równe nogi i nastuchując.

Trząsk zdawał się tak bliski, że można było przysiąc, że to głosnik pał się. Marek powstrzymywał się, by nie wyglądać zjawienia się dymu.

Piekłne wrzaski zabrzmiały na nowo. Kobiety (może i przerażeni mężczyźni) wydawali ohydne, nieludzkie łkania... Ale szum płomieni wzrastał; zwiększony przez rezonator, wzrastał ciągle, aż pokrył łomotem jakby karabinu maszynowego, rozpadający rumor...

I nagle bez żadnego przejścia zapanała cisza. Tam, koto rampy teatralnej receptor przestał funkcjonować.

Dwa przyjaciele skamieniali patrzali na siebie.

Pierwszy ocknął się Jan, szukał w myślach, co by użytecznego można w tej chwili zdziałać. Rzucił krótko:

— Książka telefoniczna, tam! Daj. Trzeba uprzedzić straż ogniową...

Targał grubą księgę, wsłuchiwał, że nie może nie znaleźć. Dostyc daleko w noc zabrzniła trąbka automobilowa, wydzwaniając bez przerwy dwie

charakterystyczne nuty... Potem znów jedna... Jeszcze jedna... Przejechał. Marek podniósł rękę, nasłuchując.

— Straż ogniowa jest już uprzedzona, powiedział.

Jan, nie odpowiadając telefonnie:

— Halo! Gobelins 43—89... Tak, prefektura policji... Halo! Halo! Panie, wybuchnął pożar w Operze Francuskiej... Pan wie o tem?... Wszystko co potrzeba, zarządzone... Dobrze.

Milczenie.

— Co robić? — szepnął Marek. Jan z zmarszczonymi brwiami w milczeniu, gorzko rozmyślał.

Marek zaproponował:

— Chcesz, żebym tam pojechał?

— Po co? Naokoło teatru musi panować straszny tłok i tumult. Ustawiono też pewnie bariery i kordony, przez które nie mógłbyś przejść ni przedostać się. Nie, zostań tutaj. Może za chwilę będziesz tu potrzebny! W tej chwili i mnie nieby to nie pomogło, gdybym nawet mógł wstać.

Jednak chciałby chodzić, ruszać się, chociaż byłoby to na próżno. Nieruchomość pogarszała jego trwogę. Uderzyły nań poty odrzuć koldre bezsilnym gestem.

Marek zbliżył się do okna, otworzył je i rozsunął okiennice.

— Czy widać coś? — zapytał Jan.

— Tak. Niebo jest czerwone.

Znowu doszła aż do nich ponura nuta podającego ambulansu.

— Możliwe, że za chwilę będziesz tu potrzebny.

Marek odwrócił się zdziwiony. Był przekonany, że Jan Fortel nieświadomo-

nie powtórzył tragiczne zdanie.

— To pewne — ciągnął dalej Jan — że nie wróci ona cała. Z tych panik nie wychodzi się bez szkody — jeśli się z nich wogóle wychodzi.

— Czyś mi nie powiedział, że Żakelina miała łożę tuż koło sceny.

— Tak.

— Jest to mniej niebezpieczno, niż fotele lub balkon. Mogła natychmiast wyjść na korytarz. Wyjścia są bardzo szerokie. Opera Francuska jest nowoczesna konstrukcja. Przewidziane tam zostały wszelkie możliwości pożaru, z tem większą może starannością, że poprzedni gmach został zniszczony przez ogień.

Jan zaczął mówić dziwnie suchym tonem, z błędnymi oczyma.

— Właśnie o tem myślałem. Mój ojciec opowiadał mi o katastrofie, i w działem ilustrowane dzienniki z tego czasu... Okropność... Zapewne, wszystko jest przewidziane... Zapewne. Wszystko zamieniono i zreformowano, oprócz tego, czego nie można zmienić — to paniki tłumy, tego głupiego rumu w stronę wyjść, tego dzikości. Tak, wszystko ulepszone, ale nie ludzi. I na tem polega niebezpieczeństwo. Dwie kobiety, same, zgniecione w tłoku... Zresztą pani Lebellier nie liczy się, nie ma jasnej decyzji, ni stanowczości... Zaś co do Żakeliny... Jest bardzo kobietą, Żakelina, wrażliwa, nieprzewidywająca... Ach! Gdybym był obok niej! Nie powinienem być tej nigdy oświecając... Skarbu!...

— Co, mój drogi?

C. d. a.

Wiadomości bieżące.

8

kwietnia

1929

Poniedziałek

Dziś

Jutro: Marji Eug.

Wschód słońca 5:04

Zachód 18:20

TEATR WIELKI.

Poniedziałek 8 bm. o godz. 4.30 „Powrót laty”.

Poniedziałek 8 bm. o godz. 7.30 „R. H. inżynier”.

Wtorek 9 bm. o godz. 7.30: „Carewicz”.

TEATR MAŁY.

Poniedziałek 8 bm. o godz. 7.30 „Kwadratura koła”.

Wtorek 9 bm. o godz. 7.30: „Kwadratura koła”.

KINOTEATRY.

Apollo: „Dama z łoża nr. 13”.

Casino: „Biała sonata”.

„Colosseum”. Douglas Fairbanks we filmie „Król Doug I”, oraz „Miłość Sunit”.

Chimera: „Skrzydła”.

Patamorgana: „Dzikuska”.

Kopernik: „W porwywie zmysłów” i „Zagadka jednej nocy”.

Lew: „Bogini pokus”.

Marysińska: „W porwywie zmysłów” i „Zagadka jednej nocy”.

Palace: „Tancerka z Moskwy”.

Promień: „Warjat na wolności”.

Biuro koncertowe M. Tuerka:

Wtorek 9 kwietnia: XVII. Koncert mistrzowski: Arthur Rubinstein, pianista.

Piątek, 12 kwietnia: Rafał Schermann — odczyt na temat: „Miłość i zbrodnia w grafologii” z obrazami świetlnymi. 3012

— Do dzisiejszego numeru dołączamy dalszy arkusz powieści P. Czernikowa p.t. „Mój romans”.

— Na oficcerskie sukna na mundury, trenchcoaty, płaszcze udziela firma Wittels, Rutowskiego 7, kredytu do 10 miesięcy, przy cenach ściśle gotówkowych. 2842

— Firma Wittels, Rutowskiego 7, sprzedaje doborowe sukna na ubrania męskie, damskie, kostiumy damskie, płaszcze, po cenach niskich, udzielając kredytu do 10 miesięcy. 2013

— Za spokój duszy Sp. Marszałka Ferdynanda Focha członka honorowego lwowskiej Sodalności Mariańskiej Panów odbędzie się w kościele OO. Jezuitów we wtorek, dnia 9 kwietnia 1929 o godz. 9 rano uroczyste nabożeństwo żałobne.

— Na wezwanie „Federacji Polskich Związków Obróńców Ojczyzny” złożyli dyrektorowie i zrzeszenie urzędników Banku Gospodarstwa Krajowego Oddziału we Lwowie sume 1351 zł., która przekazano czeki PKO. na fundusz dyspozycyjny ministerstwa spraw wojskowych.

— Wyprawa, znacząca niepowodzeniem. Funkcjonariusz policyjny aresztował wczoraj Maksa Meiselsa, który niósł w worku cztery pary zupełnie nowych uprząży i kilkanaście sztuk innych ich części, których posiadania nie umiał wykazać. Poszkodowany mógł dla rozpoznania i odebrania wspomnianych przedmiotów zgłosić się w biurze Wydziału śledczego.

— Ze zwyczajnej rubryki. Nieznani sprawcy włamali się wczorajszej nocy do pracowni krawieckiej Leona Wiselka przy Rynku I. 19, gdzie skradli materię i rozmaite przybory krawieckie. — Włamywaczy oglądało da tej mieszkanka sierzanta Blecharza przy ul. Bema I. 8, skąd zabrali zegarek i pierścionek damski oraz bieliznę. — Niezbyt zadowolili się łupem ten złodziej, który włamał się ubiegłej nocy do sklepu Ewy Panzer przy ulicy Sienkiewicza I. 2, gdzie po rozbiciu szafki skradł 4 zł.

GRETA GARBO

Zniżki ważne na I-szy i ostatni seans.

osiągnęła rekord powodzenia w filmie:

Dama z łoża nr. 13 APOLLO.

Przed Trzecim Maja.

W dniu 6 bm. odbyło się w województwie pod przewodnictwem pana wojewody Gołuchowskiego zebranie reprezentantów władz, instytucji i organizacji społecznych celem ukonstytuowania komitetu obywatelskiego obchodu Święta Państwowego Trzeciego Maja.

Komitet tworzą wszyscy zebrani na tem posiedzenia. Prezydium komitetu wybrano w osobach pana wojewody Gołuchowskiego, ks. arcyb. Twardowskiego, ks. arcyb. Teodorowicza, inspektora armii gen. Norwid-Neugebauera, dowódcy korpusu gen. Popowicza, prezesa sądu apel. Czerwińskiego, komisarza rządowego m. Lwowa prof. Nadońskiego. Sekretarzami generalnymi wybrano dr. Gubrynawicza i sekretarza Kirschnera. Dla przeprowadzenia programu uroczystości podzielono prace na poszczególne sekcje, które ukonstytuowano w następujący sposób: sekcja organizacyjna przew. gen. Czuma, zast. ks. kanonik Dziurzyński, plk. Hoszowski, p. Popielowa, podsekcja pochodowa mjr. Woźniakowski, zast. p. Dziedziulewicz i p. Chomiński, sekcja artystyczna, kurator Py-

tlakowski przew. dyr. Henryk Barwiński i dr. Mendys zastępcy, sekcja akademii przew. dr. Dembowski, zast. dr. Próżnicki, podsekcja rozrywkowa przew. radca Bartosiński, zast. p. Zabieński i p. Kaczorowska, sekcja finansowa przew. dyr. dr. Uhma, zastępcy p. Aleksandrowiczówna, p. Bogdanowiczowa, p. Nadolska, p. Norwid-Nugebauerowa i dr. Poratyński, sekcja prasowa przew. prezes Laskownicki zast. red. Rolfe, sekcja obchodów prowincjonalnych starosta Eckhardt przew., zastępcy insp. Radwański i poseł Stroński.

Następnie uchwalono w zarysie program, w skład którego wchodzi: dnia 2 maja akademii w ratuszu, capstrzyk i dekoracja miasta. W dniu 3 maja pabudka orkiestr wojskowych, nabożeństwa, następnie defilada, wieczorem uroczyste przedstawienie w Teatrze Wielkim.

Opracowanie szczegółowego programu powierzono poszczególnym sekcjom. W dniu Trzeciego Maja odbędzie się zbiórka na dar narodowy Trzeciego Maja.

Położenie na Bałkanie.

Niedawne zawarcie szeregu konwencji między Królestwem SHS a Grecją włącznie z traktatem przyjaźni i rozejmowym jest powszechnie uważane za doniosły krok naprzód na drodze do definitywnej stabilizacji stosunków na półwyspie bałkańskim. Ponieważ oba te państwa oświadczają, że prowadzą politykę ściśle pokojową, można zatem mówić i o upewnieniu pokoju w tej części Europy.

Po Rumunii, będącej w przeważnej części swego obszaru państwem niebałkańskim, Królestwo SHS i Grecja są najbliższymi państwami na Bałkanie. Od ich stosunków też bezwzględnie zależała stabilizacja położenia. Od chwili wypowiedzenia przedwojennego jeszcze aliansu między temi państwami, panowało poczucie niepewności, które odbijało się nie tylko na stosunkach gospodarczych obu krajów, ale i na ogólnej sytuacji pld.-wsch. Europy.

Miedzy innymi, Królestwo SHS i Grecja zobowiązały się w zawartym ostatnio traktacie do współpracy nad utrzymaniem stanu rzeczy, stworzonego przez traktaty pokojowe. Passus ten niewątpliwie musi być z uznaniem przyjęty przez wszystkich, którym na utrzymaniu traktatów zależy. Jednakowoż wzbudził on pewne niezadowolenie w jednym państwie bałkańskim, które przez owe traktaty czuje się skrzywdzonym, — jest to oczywiście Bułgaria. Prasa bułgarska odnosi się do nowego porozumienia jugosłowiańsko-greckiego zimno i — o ile oficjalnie przyznaje mu znaczenie dla wyjaśnienia sytuacji bałkańskiej, — nie kryje przytem podejrzenia, iż traktatów jest skierowany przeciw Bułgarii. Lata 1913 i 1918 dały istotnie przykład wspólnego frontu grecko-serbskiego przeciw Bułgarii.

O ile owe podejrzenia są słuszne, trudno narazie powiedzieć cokolwiek. Dotychczas żadne pismo nie zamieściło bomby o jakimś tajnym sojuszu wojskowym przeciwbułgarskim. Wątpliwem jednak wydaje się, by Królestwo SHS i Grecja mogły mieć obecnie jakieś zamiary nieprzyjazne wobec swego wschodniego sąsiada, który dla nich groźnym nie jest zupełnie. Co najwyżej, opinia publiczna w Bułgarii może być niezadowolona, że w pewnych jej obchodzących kwestiach będzie miała znów do czynienia ze zgodnym frontem dwu byłych nieprzyjaciół.

Chodzi tu mianowicie o kwestję stałą w Bułgarii podnoszoną: mniejszość bułg. w Macedonii greckiej i serbskiej.

Bez uregulowania kwestji praw mniejszości tej, do używania własnego języka w szkole i cerkwi — nie może, zdaniem prasy bułg., być mowy o trwałej atmosferze pokojowej na półwyspie Grecja jakoby na drogę reform już weszła, tworząc specjalny sekretariat stanu dla spraw mniejszościowych. Natomiast wśród wieli reform omini-stracyjnych podjętych przez nowy regime królestwa SHS, brak takiej odnoszącej się do mniejszości nar. Bułgarzy odczuwają obawę, że Białogród i Ateny będą obecnie jeszcze mniejszą uwagę zwracać na żądania bułg. w sprawie praw mniejszości.

Kwestia mniejszościowa nie jest wszak jedyną groźbą dla pokoju bałkańskiego, jest on zagrożony również i przez propagandę komunistyczną. Ostatnio władze bezpieczeństwa w Bułgarii odkryły nową konspirację komun. Ujawnienie jej rozgłoszenia i środków, jakimi rozporządzała daje poważnie do myślenia rządowi państw bałkańskich.

Komintern nie bez przyczyny wybrał Bułgarię za ognisko swej propagandy. Kraj zwyciężony, wycieńczony wojną, przygnieciony ciężarami odszkodowań, znakomicie się nadawał na siania niezadowolenia społecznego. Ostatni etap Stambulskiego, późniejsze próby zamieszek, zwłaszcza zbrodnia z ręką spowodowany wybuch w katedrze sofijskiej w r. 1925, dostatecznym są świadectwem o intensywności akcji kominternu. Wprawdzie po owym wybuchu rząd rozwiązał partie komunistyczne, ale jej działacze kontynuują swą działalność w ukryciu i w różnych stronnictwach radykalnych chłopskich i robotniczych. Ewentualny przewrót komun. w Bułgarii mógłby spowodować zbrojną interwencję sąsiadów i za tem powszechna walka, przez komintern wielce pożądana.

Zadowolony niewątpliwie z sukcesu odniesionego w stosunkach z Białogrodem, p. Venizelos zapowiada obecnie zawarcie podobnego układu z Bułgarią. Grecy jednakowoż skłonni do ustępstw nie okazali się dotychczas, wątpliwe też można, czy pertraktacje w tym kierunku powiodłyby się, bez udzielenia Bułgarii przynajmniej tych co Jugosławii udogodnień gospodarczych nad morzem Egejskim i uregulowania praw Bułgarów w Grecji.

Atmosfera bałkańska, mimo licznych przeszkód, raczej się wyjaśnia.

b-k b-j.

Radjofon.

Poniedziałek, 8 kwietnia.

Warszawa, (1385) 12.10 i 15.50: Muzyka płyt gramofonowych. — 14.25: „Przyczyny rewolucji francuskiej” — wygl. prof. J. Iwaszkiewicz. — 15.10: „Cecora i Chocim” wygl. prof. H. Mościcki. — 17: „Słowacki” wygl. dr. K. Górski. — 22.30: Transmisja muzyki salonowej z sali Małinowej hotelu Bristol.

Kraków, (314) 17: „Estetyka fotografii amatorskiej” wygl. inż. Broniewski. — 17.55: Transmisja muzyki lekkiej z „Gastronomii” warszawskiej. — 20.05: „Z dzieł budowania Państwa Polskiego: ustalenie granic” wygl. prof. dr. K. Kumaniecki.

Poznań, (339) 17.05: Lekcja gry szachowej. — 17.30: „Jak przygotować się do obchodu Trzeciego Maja” wygl. red. Kisielewski. — 17.55: Audycja wokalna Ł. Pieprzówny. — 18.25: Koncert klubu mandolinistów „Mozart”. — 20.30: Audycja muzyczna.

Katowice, (416) 17.55: Transmisja muzyki lekkiej z kawiarni „Astoria”.

Włno, (416) 17.25: Audycja dla dzieci. — 17.50 i 18.35. Koncert orkiestry Rozgłośni wileńskiej. — 19.15: Audycja wesola. — 20: „Gawędy o wojnie” wygl. kpt. Bohdanowicz.

Praga, (343) 18.55: „Nimfa” opera Dworzaka.

Zurych, (459) 20: „Wierny mistrz” opera Pergolesiego.

Dawenty, (482) 21: Koncert kameralny.

Wiedeń, (519) 20.05: Wieczór Maksa Springera.

Berlin, (475) 21: „Lukrecja Borgia” dramat Wiktora Hugo.

Lipsk, (361) 20: Koncert kameralny francuskiego kwartetu Roch.

Hannover, (566) 20: Transmisja koncertu z Paulskirche.

Kopenhaga, (339) 19.30: „Śpiewacy norwimberscy” opera Wagnera.

Wtorek, 9 kwietnia

Warszawa, (1385) Godz. 12.10. Muzyka płyt gramofonowych. — 15.10. „Francja a Polska w rozwoju dziejowym” wygl. prof. H. Mościcki. — 15.35. „Saperzy, ich znaczenie i rola w wojsku” wygl. kpt. Piasecki. — 16.15 Audycja dla dzieci. — 17.55. Utwory Jana Straussa w wykonaniu orkiestry Polskiego Radia.

Kraków, (314) Godz. 17.00. „Przegląd geograficzno-gospodarczy” wygl. dr. W. Ornicki.

Poznań, (339) Godz. 17.25. „Gawędy o dawnych obyczajach” wygl. Stanisław Wasylewski. — 18.50. Nadprogram. — 22.45. Transmisja z kawiarni „Esplanada”.

Katowice, (416) Godz. 19.30. Transmisja z Opery.

Włno, (455) Godz. 18.05. „O Pani dla Pani” wygl. Zula Minkiewiczówna.

Ryga, (528) Godz. 20.00. Koncert symfoniczny.

Londyn, (358) Godz. 00.00. Transmisja koncertu symfonicznego z Queens Hall.

Gdańsk, (455) Godz. 19.30. „Cyganka” opera Puccini’ego.

Berlin, (475) Godz. 20.00. „Jemima” opera Janacka.

NADESLANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

Kłozety

KUNZ

Lwów, Telefon 1-56.

Króla Leszczyńskiego 41.

n1861

MAGAZYN MOD

„ROMANA”

Lwów, ul. Akademicka 8.
poleca najnowsze kreacje
sezonu, oryginalne modele
zagraniczne. 250 zł

TYGODNIOWY PRZEGLĄD SPORTOWY.

Życie sportowe w Warszawie.

(Telefonem od specjal. korespondenta.)

Wczorajszy dzień w Warszawie upłynął pod znakiem narad sportowych. Radzili kolarze, wioślarze, Liga wraz z PZPN, reorganizowało się na Towarzystwo Krajoznawcze, zlewając się w jedną całość z Polskim Turystycznym Klubem. Miał wreszcie swój wielki dzień na nowo zorganizowany Polski Związek Dziennikarzy Sportowych.

Liga doszła do porozumienia z PZPN. Dzień 12 maja przeznacza wyłącznie na rozgrywki na dochód PZPN, zaś 2 czerwca odbędą się w Poznaniu zawody Czechosłowacja—Polska. Liga uchwalila oddać kpt. PZPN tych graczy celem stworzenia drużyny reprezentacyjnej Polski, których on zażąda.

Obradom przewodniczył p. Bierzyński z Wisły. Dyskutowano głównie nad 30 paragrafem statutu, który traktuje o eksterytorialności Ligi i przyznaje jej 30 głosów na walnym zgromadzeniu PZPN, który, jak wiadomo, dąży do zniesienia owego postanowienia.

Miedzy innemi uchwalono mistrzowi Polski, obok wędrownego pucharu, dawać upominek honorowy.

Pod przewodnictwem p. Winnickiego z Kalisza obradował na Dynasach PZTK. Lwów reprezentowali prof. Wacek, Adamowski, Goettfnger i Majewski. Po złożeniu sprawozdania zebranie przyjęło je do wiadomości, wyrażając specjalne podziękowanie Zarządowi za ciężką pracę w roku olimpijskim.

W ciągu roku przybyło 24 nowych towarzystw (ze Lwowa: RKS), tak że obecnie Związek liczy 114 towarzystw.

Uchwalono następujące wnioski: Organizować mistrzostwa międzyklubowe drużyn kolarskich, stworzyć nowe mistrzostwo w biegach na przełaj, postanowiono wziąć udział w organizacji mistrzostw słowiańskich.

Bieg dookoła Polski organizuje WTC w porozumieniu ze Związkiem, z tem, że do komisji wejdą delegaci Związków okręgowych. Na miejsce wylosowanych 5 członków Zarządu, zostali wybrani: prof. Wacek (Lwów), Królikowski (Legia), Orłowski (WTC), Janowski (WTC) i Thiele.

Dalsze obrady z powodu spóźnionej pory odroczono do dnia dzisiejszego.

Zjazd prasy sportowej odbył się w dniu wczorajszym w lokalu ZZ przy udziale delegatów okręgów: Warszawa, Lwów, Łódź, Kraków. Obradom przewodniczył prof. R. Wacek ze Lwowa. Po złożeniu sprawozdania przez red. Sikorskiego z działalności Zarządu, przystąpiono do szeregu poprawek statutowych. W myśl projektu utworzona zostaje Centralna organizacja z siedzibą w Warszawie, do której należą wszyscy dziennikarze i publicyści sportowi na terenie Polski, o ile odpowiadają wymogom statutowym. Jeżeli w danej miejscowości jest przynajmniej 6 dziennikarzy, mogą powstawać lokalne oddziały. Postanowiono, że w skład Zarządu wchodzi prezydent Warszawskiego Oddziału w składzie 5 osób i delegaci oddziałów okręgowych. Czy oddziały występują na zewnątrz jako stowarzyszenia o własnym statucie, to Centralny Związek nie interesuje, byleby działalność ich nie kolidowała ze statutem.

Nowo wybrany Zarząd przedstawia się następująco: dr. Orłowicz prezes, pp. Szyszko Bohusz i prof. Wacek wiceprezesi, Kwak sekretarz, Szenajch skarbnik, dr. Polakiewicz delegat okręgu lwowskiego, dr. Hlelech delegat okr. krakowskiego, dr. Kozielski delegat okr. łódzkiego, delegaci Poznania i Górnego Śląska — vacat.

Uchwalono przystąpić do Związku Prasy Słowiańskiej, wydać broszurkę o historii dziennikarstwa sportowego w Polsce, oraz załatwić wiele innych wniosków, przedstawionych przez Okręgowe Koła.

Ze sprawozdań, przedstawionych na sejmiku wioślarskim, wynika, że obecnie do Związku należy 50 towarzystw, z których na zebraniu reprezentowanych było 27. Prezesem wybrano p. Radwana, wiceprezesami pp. Lotha i Musiała. Przez aklamację przyjęto uchwałę Magistratu bydgoskiego, który udzielił subwencji w kwocie 250.000 zł. na organizację regat o mistrzostwo Europy.

widacznia się jej przewaga. Czarni — po raz pierwszy w wyżej wymienionym składzie — grają początkowo dość chaotycznie i jedynie przytomna gra Krasickiego w bramce oraz obrotów ratuje ich w tym okresie od utraty bramek. Z drugiej strony napastnicy Cracovii zadawali jedynie w polu, pod bramką sa zaś zupełnie bezradni. Wreszcie w 22 min. udaje się Kałuży uzyskać pięknym, górnym strzałem w prawy róg pierwszy punkt dla swych barw. Czarni starają się teraz wyrównać, lecz dobra gra obrony Cracovii staje temu na przeszkodzie. Pod koniec połowy znów na ciskają goście i to bardzo groźnie, lecz niedyspozycja strzałowa ich trójkę środkowej nie pozwala im na uzyskanie cyfrowego efektu.

Ze zmianą miejsc zmienia się też kompletnie obraz gry. Czarni z wielkim tempem poczynają napierać i stwarzają szereg bardzo niebezpiecznych sytuacji pod bramką Cracovii. W 10 min. doskonale usposobiony Nastula wykorzystuje słabe podanie do tyłu Zastawniaka I i uzyskuje wyrównanie. — Stan 1:1. Czarni podnieceni sukcesem atakują pełną parą. Depremuje to gości, którzy zupełnie nie przypominają drużyny z przed pauzy. Czarni zdobywają szereg rogów, które jednak mijają bez rezultatu. W 23 min. Nastula strzela drugą bramkę, przyczem raż-

co zawił tu obrońca Cracovii. Zdaje się teraz, że Czarni zdobędą w mistrzostwie dwa pierwsze punkty, a to tembardziej, ile że goście ulegają depresji psychicznej. Gospodarze jednak, zmniejszeni widocznie zbyt szybkim tempem, opadają coraz bardziej na siłach i znowu na oddają inicjatywę Cracovii. W 36 minucie następuje też wyrównanie. — Rzut karny przyznany Cracovii, dość wątpliwy wprawdzie, wykorzystuje po wnie Kubiński. — Stan 2:2 utrzymuje się też do końca zawodów.

Wynik nierozstrzygnięty odpowiada naogół przebiegowi gry. Cracovia miała znaczną przewagę do pauzy, — przytem grała taktycznie znacznie lepiej od miejscowych. Nadłepiej u niej wypadła gra Kałuży i Kempiańskiego w napadzie, Mysia w pomocy oraz Zastawniaków w obronie. Słabo grał Malczyk i Chrusciński.

Czarni wywiązali się z trudnego zadania wcale dobrze. Poraz pierwszy w tym roku w pełnym składzie na boisku, dali się wprawdzie początkowo porwać nerwom, lecz z biegiem gry po prawiali się z minuty na minutę. Do skonałe i pewnie grał Krasicki, który obronił efektywnie kilka bardzo trudnych strzałów. Dzielnie też spisywał się obaj obrońcy Czarnych, którzy jednak za długo przetrzymują piłkę. W pomocy Czarnych zawiódł kompletnie Witkowski, grający zupełnie bez treningu a do tego na obcej sobie pozycji skrajnego pomocnika. Oleiniczak w roli środkowego pomocnika pracował wprawdzie bardzo wydawnie, uważamy jednak, że winien on wrócić do obrony. Piłat I. grał dość skutecznie. W napadzie wspaniale wypadła gra Nastuli, dzięki któremu w głównej mierze odnieśli Czarni swój sukces. Debiut Reymana nie wypadł wprawdzie zupełnie pomyślnie, nie ulega jednak wątpliwości, że dobry ten gracz stanowić będzie poważne wzmocnienie linii napadu Czarnych.

Skrzydłowi Czarnych byli naogół bardzo mało zatrudniani, to też wydanie sadu o ich formie byłoby przedwczesne. — Sawka na łączniku miał obok dobrych, również kilka słabych momentów.

Zawodami kierował p. Krukowski z Warszawy nieszczególnie. J. K.

Wczorajsze zawody ligowe rozegrane w Krakowie, Warszawie, Łodzi i w Królewskiej Hucie przyniosły cały szereg niespodzianek. W trzech wypadkach dzięki wynikowi 2:2 podzielono się punktami: poznańska Warta poniosła nieoczekiwaną klęskę w spotkaniu z Ruchem, a Garbarnia uzyskała wysokiecyfrowe zwycięstwo nad Turystami.

Wyniki poszczególnych spotkań przedstawiają się następująco:

WARSZAWIANKA—POLONJA 2:2 (2:0).

Warszawa. Do pauzy wielka przewaga ma Warszawianka uzyskując dwie bramki przez Szenajcha. Po pauzie dochodzi do głosu Polonia i uzyskuje wyrównanie ze strzałów Krygiera i Zimowkiego. Sędzia p. dr. Lustgarten, Polonia, wystąpiła z 4 rezerwowymi. Warunki terenowe fatalne.

WISŁA—ŁKS. 2:2 (1:1).

Łódź. Wisła mimo wielkiej przewagi i bardzo dobrej gry całej drużyny nie potrafiła uzyskać zwycięstwa. Bramki dla Wisły strzelili Reyman i Kotlarczyk II, dla ŁKS. Śledz i Sowiak. Sędziował kpt. Baran. W Wiśle najlepiej spisali się skrzydłowi Bakcer i Adamek, w ŁKS-ie wyróżnili się bramkarz Miła i obrońca Cyll, dzięki którym ŁKS zdołał uzyskać wynik remisowy.

GARBARNIA—TURYSKI 3:2 (5:0).

Kraków. Sensacyjne zwycięstwo beniaminka Ligi. Bramki dla Garbarni strzelili Jolcz 3, Pazurek 2, Stepański. Smoczek i Bł z karnego, dla Turystów Błaszczewski i Hermans. Sędzia p. Adamski z Poznania.

RUCH—WARTA 2:0 (0:0).

Królewska Huta. Do pauzy ma przewagę Warta, w drugiej zaś połowie opada na siłach, co pozwala Ruchowi na uzyskanie zwycięstwa. Bramki strzelili Kałuża i Peterek. Sędzia p. Słomczyński ze Sosnowca.

Piłkarskie mistrzostwa Ligi.

CZARNI — CRACOVIA 2:2 (0:1).

Mimo listopadowej pogody, zimna i bezustannie padającego śniegu, wyznaczony na wczoraj pierwszy w tym sezonie ligowy mecz Czarni — Cracovia miał przebieg zupełnie normalny. Zainteresowanie zawodami było dość wielkie; wystarczy zaznaczyć, że na boisku Czarnych zjawilo się przeszło 1500 widzów, którzy do ostatniego gwizdka z zaciekawieniem obserwowali grę.

Spotkanie odbyło się w tempie żywym, mimo zamrażającego śliskiego boiska. Wprawdzie nie zawsze i nie wszyscy gracze dawali sobie z trudnym terenem radę, niemniej jednak stwierdzić wypada, że ogólny poziom zawodów nie wiele odbiegał od zawodów ligowych, rozgrywanych w maju czy czerwcu.

Drużyny wystąpiły w następujących składach:

Czarni: Krasicki, Chmielowski. Ożajst. Witkowski. Oleiniczak. Piłat I, Piłat II, Reyman I, Nastula, Sawka, Harasymowicz.

Cracovia: Szumiec Zastawniak I, Zastawniak II, Ptak, Chrusciński, Mysiak, Kubiński, Malczyk II, Kałuża, Kempiański, Sperling.

Grę rozpoczynają Czarni. Pierwsze minuty przynoszą grę ostrożną i powolną. Cracovia gra taktycznie i technicznie bardzo dobrze, to też wnet u-

Echa międzynarodowych zawodów narciarskich F. I. S. 1929.

Niesłychanie zaszczytną opinię, jaką zyskały sobie zawody F. I. S. 1929 w prasie zagranicznej, oraz wyrazy uznania, jakie zostały wypowiedziane pod adresem narciarstwa polskiego, a jakimi nie mogło poszczycić się dotychczas żadne z państw, należących do F. I. S., nasunęły Zarządowi Głównemu P. Z. N. myśl zaznajomienia szerokiego ogółu społeczeństwa polskiego z temi odgłosami prasy zagranicznej.

Znamienna jest rzecz, że nawet najmniej przychylnie dla Polski usposobiona prasa niemiecka nie znalazła słów pochwały tak dla samej organizacji sportowej części zawodów i wyników sportowych, jak również dla przyjęcia, jakiego doznali goście, przybyli do Zakopanego. Z powodzi tych artykułów, bardzo obszernych i pięknie ilustrowanych, podajemy skromne wyjątki, charakteryzujące dobitnie nastroje prasy zagranicznej. Miedzy innemi podajemy też niektóre humorystyczne curiosa.

Z kolei rozpoczynamy od najpoważniejszego w znaczeniu międzynarodowym organu, poświęconego sprawom narciarstwa, jakim jest czasopismo Rzeszy Niemieckiej „Der Winter”. Redaktor tego pisma (od 22 lat) Carl C. Luther, jeden z najlepszych zawodników-narciarzy doby przedwojennej, był osobiście w Zakopanem, i nie na-

leży bynajmniej do przyjaciół Polski i P. Z. N.

„Der Winter”: „Do Zakopanego przybyliśmy po 30-godzinnej podróży, przyjeżdżając pieczołowicie przez krakowską dziennikarkę p. H. Isenberg. Była ona przydzielona do naszej drużyny w roli tłumaczki i przewodniczki i wraz z Gamzenmuellerem rozstrząsała wspaniale i z największą troskliwością opiekę rodzicielską nad nami. Nasi ludzie zostali pomieszczeni „bardzo familijnie” w pensjonacie, w którym się bardzo dobrze czuli. Wszystkim drużynom zagranicznym przydzielano takich przewodników, znających języki obce, wszyscy oni mieszkali wspólnie w pensjonatach i za to należy się uznanie aranzjerom sportowym w Zakopanem. Było wogóle — aby z tematem tym skończyć — uderzającym, jak dalece Polski Związek Narciarski był przewidujący i troskliwy, z jak wielkim nakładem współpracowników wywiązał się z zadania, wprowadzając też nowości, godne naśladowstwa. Z pełnem narażeniem swojej opinii — jako przyjaciel zagraniczny — muszę przyznać: „Inaczej nie mogę, amen”, że nigdy lepszej i bardziej na szeroką skalę zakrojonej organizacji nie przeżywałem”.

W innem miejscu, po opisie nastroju i środków dla przygotowania zawodów, pisze:

„osiągnięto, że nawet tak bardzo krytyczna, jaką jest norweska prasa sportowa, która przy organizacji innych środkowo-europejskich imprez prawie zawsze znajduje usterki, kończyła prawie każde sprawozdanie z Zakopanego uwagą: Arrangement udmaerkt (organizacja wyśmienita)“.

„Zakopane jest najdziwniejszym środowiskiem zimowo-sportowym, jakie przeżywałem. Biega się tutaj na nartach i tylko na nartach. Toru saneczkowego, ani ślizgawki nie widziałem, a Polacy i Polki noszą najbardziej nieśpodnie norweskie, jakie kiedykolwiek widziałem. Sądję, że podróż jakiegoś sportowca do Zakopanego na studia „rentowałoby się“. Mówię to naprawdę“.

„Śnieg był trochę tępy, gdy biegłem ku skoczni, przed którą stanąłem jak wryty. Skocznia zakopiańska jest najbardziej doskonała, jaką kiedykolwiek widziałem. Może być, że dzisiaj skocznie w Holmenkol, albo w Fiskatorpet, mają podobne urządzenia, — środkowa Europa ma ich z całą pewnością. Przedewszystkiem profil skoczni zdaje się zbliżać do ideału, albo też odpowiada mi w zupełności. Nasi narciarze mówili, że łatwo uzyskać się wielkie odległości. Miał też się przewracać“.

„Do tej imponującej budowli dostroiła się równie potężna organizacja, w której czynną była uderzająca liczba rutynowanych współpracowników“.

„...Podobnie dobra, jak i cała organizacja, była również obsługa prasy. W Biurze Prasowym na poczeko, w odległości kilku metrów od telegrafu i telefonu, otrzymywano bardzo szybko wszystko, czego żądano“.

„...Z tego powodu ominęło mnie rozdanie nagród, które poza zbyt słowiańską mową jednego przedstawiciela Czechosłowacji, miało się odbyć bardzo godnie i uroczysto, i podczas którego Ganzenmuller w imieniu Niemieckiego Związku Narciarskiego złożył podziękowanie za dobre przyjęcie i wspaniałą organizację“.

„Berliner Zeitung am Mittag“: „Bieg zjazdowy, rozgrywający się wysoko w górach na Hali Gasienicowej. Długa, uciążliwa droga prowadzi tam... W pieknym schronisku panuje żywy ruch. Polski Prezydent Wojciechowski przybył, a z nim wielu oficerów i żołnierzy (curios)“.

„Bieg zjazdowy jest emocjonującym zdarzeniem. Chodzi przy tym o to, by bez jakiegokolwiek użycia kijów zjechać z wielkiej wysokości przez bardzo strome stoki w najkrótszym czasie. (curios). Zawodnicy... pokrwawieni z powodu licznych upadków“ (curios).

„Vossische Zeitung“ Droga na Hali Gasienicowej: Z trudem idzie się przez szereg i pole lawiniaste, gdzie dwa dni temu pewien oficer został porwany przez masy śniegu do istotnie przesłizzonego schroniska (curios). Polski Prezydent Wojciechowski przybył w otoczeniu ofic. (curios).

„Berliner Tageblatt“: Wysokie Tatry w zimie (Dr. A. Nossig). Opis Zakopanego i Tatr z entuzjazmem, ale straszne lapsusy np. „Wspaniałe łańcuchy gór, odgraniczające Węgry od Polski“.

„O ile przedtem trzeba było iechać po wozem 6 godzin iedzie się pospieszonym pociągami nie całą godzinę z Krakowa do punktu wyjścia najwspanialszych wycieczek — der grandiose Wiewont — wiejski charakter Zakopanego „Serdak“ i „Toporek“ wycieczki konne“.

„Przyjazd do Zakopanego: górale chcą wykorzystać nieświadomość obcych aby ich nabrać, ale organizatorowie ze Zw. Nar. nie dopuszczają do tego: „Muzyka wojskowa — jest to brak poczucia odpowiedzialności, aby biednym ludziom kazać grać godzinami w jednym miejscu przy tym zimnie“.

„Sędziowie usiłują się rozgrzewać alkoholem“.

„Herbate piło się masami i wódke, wszystko po rekordowych cenach“.

„Za zaproszenie PZN, do Krynicy i Rządu polskiego do Warszawy i Poznania dziękujemy odmownie — mamy dość zimna. W poglądzie pieszko zimno“.

„Germania“ donosi o rozprawach

zawodach w Zakopanem w kilku słowach opisuje ładne położenie Zakopanego porównyując je z Kitzbühel w Tyrolu, rokuje Zak. przyszłość, jako nieścoowości sportu zimowego o międzynarodowym charakterze wobec doskonałych warunków klimatycznych i pewnej zawsze powłoce śniegowej. Podczas obecnych zawodów Zakopane przeszło chrzest na międzynarodową miejscowość sportową“.

„Börsen Courier“: „Zakopane — nowe Chamonix. W art. pod tytułem „Sportwinter im Osten“ opisuje malowniczo położenie Zakopanego i Podkarpacia, przeobrażając, że Zak. stanie się drugim Chamonix. W kilku życzyliwych słowach opisuje przebieg dnia podczas zawodów, jazde sankami (nie kosztowna) — podnosi uroczystość górskich, informuje, że dziś jeszcze w niektórych wsiach górale zachowali dawne obyczaje, a narciarstwa nauczyli się dopiero niedawno od obcych. Zaznacza, że prawdziwą przyjemność sprawia wypoczynek w ich czystych drewnianych domach. Gdzieśgdzie słyszy się jeszcze kobzę“.

„Neue Illustrierte Zofingen“ (Szwajcaria) „Fotografia drużyny szwajcarskiej“. Przedstawiciele Szwajcarii na największych tegorocznych zawodach narciarskich w Europie, odbytych w lutym w polskim uzdrowisku sportowym w Zakopanem w Karpatach“.

„Sport“. Wywiad z Bussmannem Jego wspomnienia o Polsce nie są wszystkie różowe. „Mam już dość Bałkanów i okolic“.

O jedzeniu. Już w zeszłym roku w Czechosłowacji cierpiełm z powodu niewystarczającego i innego niż przyzwyczailism się jedzenia. Lecz nasz oficjalny czeski towarzyszy postarał się o to, że wkrótce było lepiej. Tym razem początkowo wogóle nie dostaliśmy nic. Pomieszczono nas w świeżo otwartym hotelu w Zakopanem. Wszędzie na sali jedzono. Norwedzy zresztą przywieźli własne „menu“ ze sobą i żądali tego co uważali za dobre. My siedzieli spokojnie przy stole i czekaliśmy godzinami. Nie mogliśmy się po polsku porozumieć, a właściwie przy jedzeniu przewodnik nasz był nieobecny. Raz opuścili Leuener i Wuellemier miejsce cielesnych rozkoszy. Dr. Danneger poszedł do kuchni i powiedział im po berneńskoniemiecku, że wreszcie coś dla głodnych towarzyszy odpadło. Tak więc jedzenie musieliśmy wprost wywalcać. Byliśmy przez to poirytowani i traciliśmy humor. Dr. Danneger reklamował u prezesa komitetu organizacyjnego pewnego pułkownika, poczem jednakże sporo później zrobiło się lepiej. Byłoby pożądanem, przy ekspedycjach do okolic tak różnych od sposobu naszego życia zabierać ze sobą własne utrzymanie.

Bieg 50 km. Wszystko było bardzo dobrze, aż do fatalnej stacji odżywczego przy 28 kilometrze. Były tam przygotowane i chleb z szynki, pomarańcze, kleik owsiany i polska czekolada. Wypiłem zupę i wziąłem zapas czekolady. Przy 13 km. słabo nachyleni szosy byłem głodny i zacząłem jeść czekoladę. Poczułem słabość, przypisałem je głodowi i jadłem dalej. Wreszcie poczułem, że dziwna niedobra i prawie czarna czekolada była powodem, że zrobiło mi się niedobrze.

„Neue Freie Presse“. — Wiedeń. Polscy sportowcy narciarze w Austrii znani ze swego usposobienia sportowego oddali narciarskiemu Związkowi Austriackiemu wielkie usługi. Organizacja Międzynarodowych Mistrzostw przeprowadzonych w Zakopanem przez Polski Związek Narciarski od 5 do 10 lutego jest ostatnim słowem postępu.

Organizacja narciarska zawdzięcza swoje udoskonalenie władzom państwowym, w szczególności wojskowemu, ze strony których ma znaczne poparcie.

„Baltische Presse“ — (Gdańsk). W artykule pt. „Berliner Tageblatt und Zakopane“ staje w obronie Zakopanego przeciwko tendencyjnemu artykulowi zamieszczonemu w nr. 68 „Berli-

ner Tageblattu“ pt. „Zawody Narciarskie w Zakopanem“.

„Baltische Presse“ prostuje wiadomość, jakoby Zakopane stało poniżej porównania z innymi tego rodzaju miejscowościami kuracyjnymi w Europie i wyraża pogląd, że Zakopane zasługuje w zupełności na miano międzynarodowej miejscowości kuracyjnej dzięki swemu zachwycającemu położeniu 800 m. p. n. morza pod osłoną wysokich Tatr. Warunki mieszkaniowe są w Zakopanem zupełnie dobre, życie kurotu na szeroka skalę.

Zakopane zrobiło sympatyczne wrażenie na wszystkich swoich międzynarodowych gościach nie wyłączając Niemców, to też „Baltische Presse“ wyraża zdziwienie skąd w berlińskim korespondencie tyle nienawiści po prawdziwie gościnnej przyjeździe jakiegoś Niemcy doznał od ludności polskiej i władz miejscowych, na równi z gośćmi innych narodowości. Następnie zarzucono berlińskiemu dziennikowi wprowadzenie w błąd czytelników określając zawody w Zakopanem jako nie Międzynarodowe. Zwraca uwagę, że w tej kwestii wypowiedzieli się międzynarodowe instytucje sportowe i koła fachowe. Co jest miarodajniejszym niż subiektywny pogląd „Berliner Tageblattu“.

Niemniej usiłowanie przedstawienia komunikacji między Berlinem a Zakopanem jako wyjątkowo niewygodnej jest tendencyjne, gdyż nie ulega wątpliwości, że połączenie to było zupełnie dobre.

Berliński dziennik podaje również do wiadomości, że zawody odbyły się w obecności prezydenta Państwa Polskiego Wojciechowskiego, który sam jest zapalonym narciarzem.

„Baltische Presse“ zjadliwie zwraca uwagę, że od maja 1936 r. prezydentem w Polsce jest prof. dr. Mościcki — a dawny prezydent na zawodach nie był i niepotrzebnie nazwiska to, którego zresztą piśmownia brzmi Wojciechowski zostało tu wmieszane.

„Baltische Presse“ zapytuje co by tak powiedziano w Berlinie, gdyby po ważny organ Warszawski dzisiaj jeszcze uważał Eberta za prezydenta Rzeczy.

A potem dźwiga się, że te dwa naro-

dy tak źle się znają i wzajemne zblizenie się tak ciężko im przychodzi.

„Idroets Bladet“ „Teraz Polacy stanęli do organizacji największych w tym roku zawodów narciarskich, t. zw. mistrzostw Europy. Ciekawe będzie jak się z tego trudnego zadania wywiąza, gdyż mają gości bardzo wybrednych i krytycznych“.

Cała Europa wysyła tam najlepszych swoją elitę. Sądząc z oględzin lekarskich można sobie wyobrazić, iż same zawody również będą trudne (przynajmniej). Przybyłiem dzisiaj ze swoimi 5-ma chłopcami na oględziny, nieustala procedura ta bez przerwy trwała z każdym bitą godzinę. 30 osób zajmowało się tem, a każdy z nich miał nawet pracy. Zaczęto od prześwietlenia Roentgenowskiego (lewe podudzie i prawa ręka) następnie badanie organizmu oddechowego z rezultatem dla nas ujemnym (nasi chłopcy więcej wyćwiczeni w wypychaniu, uderzeniu). Następnie badano serce, puls, ciśnienie krwi, puszczano krew z ucha, wrócono znów do badania oddechu. Bóg wie po co ta cała procedura przez nich wymyślona. Mierzyl nawet grubość podeszwy. Zobaczmy jak dadzą sobie radę“.

„Stockholm Dagblad“: „Polacy wyróżnili się jako dobrzy organizatorzy. Trzeba przyznać, że przygotowania do zawodów przeprowadzone były z całą pieczołowitością i znajomością rzeczy“.

Organizacja funkcjonowała tak sprawnie, iż trudno sobie lepiej wyobrazić i wydawało nam się niemożliwe, aby tu można było się z tem spotkać. Skocznia urządzona wg najnowszych przepisów, zapewne była tu pomoc trenera Simon Sana. Podobna opinia jest Edmunda i Eriksona. Punktualność wzorowa. Godzina 8 m. i wypuszczono 1-go narciarza. Wywołało to zdziwienie wśród tych, którzy znali Polaków z ich niepunktualności. Druż. wojsk. złożona z 10 ludzi urabiała trasę. Na starcie były tablice z planami trasy. Na krawędziach tych tablic były wywieszane czasy według których można było orientować się gdzie i który zawodnik znajdował się. Widoczne i łatwo zrozumiałe“.

Kronika sportowa.

Pogoni—Lechia 11:1 (8:0). Zawody towarzyskie, rozegrane wczoraj przedpołudniem na boisku Pogoni, skończyły się dwucyfrową klęską Lechii. Pogoni miała przez cały czas przewagę i zwyciężyła łatwo. Łupem brankowym podzielił się Prass (5), Kuchar (3) i Okrutny (3), dla Lechii punkt honorowy uzyskał Kruk. Sędziował p. Meller.

Jutrzenka—Białe Orzeł 4:3 (3:1). Zawody towarzyskie rozegrane na boisku Białego Orła w Kleparowie. Sędzia p. Krall.

Sokoli bieg naprzelaj we Lwowie. W dniu wczorajszym rozpoczęto we Lwowie sezon lekkoatletyczny biegiem naprzelaj, organizowanym przez sekcję lekkoatletyczną Sokola-Macierzy. W powyższym biegu wzięli udział zawodnicy gniazd sokolich z Żółkwi, Chodorowa, Bóbrki, Sokola II, Sokola IV i Sokola-Macierzy. Trasa biegu wynosiła 3000 m. Zwycięstwo odniósł Englert (SM) w czasie 10:48,6, 2) Kotowicz (S II) 4 m. za zwycięzcą, 3) Szebach (Chodorów), 4) Roszko (SM), 5) Citrak (SM), 6) Flis (SM), 7) Skibiński (Żółkiew), 8) Howadek (Żółkiew), 9) Hrabal (Bóbrka), 10) Gdula (SM), 11) Temeczko (S IV), 12) Ozorowski (Chodorów). Pomimo śniegu, warunki atmosferyczne bardzo dobre. Na zawodach obecni byli przedstawiciele władz sokolich: dr. Borowiec, insp. Kwiatkowski, prof. Kapalka. Zawodami kierował prof. Federowski.

BOKSERSKIE MISTRZOSTWA POLSKI.

Rozegrane w dniu wczorajszym w Katowicach zawody wyeliminowały

następujących zawodników do finału:

Waga kogucia — Moczko, Warzeński (Lwów); — waga lekka — Wochnik, Głowacki; waga piórkowa — Górny i Wróblewski; waga półśrednia — Arski Wysocki; waga średnia — Majchrzycki, Wieczorek; waga półciężka — Wiśniewski, Kopa; waga ciężka — Kupka.

TOWARZYSKIE ZAWODY PIŁKARSKIE W KRAJU.

Warszawa, Legia (komb.) — Makabi 12:1, Ruch—Skra 1:0 mistrz, 1:0 mistrz, Warszawianka 1b—Polonia 1b 5:2.

Łódź, ŁTSG—Hakoach 8:1 mistrz, WHS—Widzew 3:3 mistrz, Turysta 1b—PTC 6:1 mistrz.

Poznań, Posnania—Sparta 2:0 mistrz, Cegielski—Notec 2:2 mistrz, Warta 1b—Legia 2:1 mistrz.

PIŁKARSTWO ZAGRANICZNE.

Wiedeń, Austria—Włochy 3:0 (3:0). Zawody o puchar środkowo-europejski. Bramki strzelili Horwath (2) i Wessely. Widzów 60.000.

Praga, Sparta—Slavia 1:0, Victoria Žižkow—Kladno 2:1, Cechie VIII—Slavia Žižkow 4:1.

Zagrzeb, Gradjansky—Sparta 9:2, Concordia—Kroacia 3:1.

Budapeszt, Hungaria—Nemzeti 4:1, Ujpesti—Szarvas 4:0, Kispesti—Boczka 3:0, Somogy—III Órvód 2:0, Bacs 4:2 — FTC 1:0, Vasas — FTC 2:2.

Rozmaitości.

Humor Franklina. W pamiętniku markiza de Barbe-Marbois, który sto pięćdziesiąt lat temu był wydelegowany do Ameryki, gdzie został sekretarzem ambasady francuskiej na ziemi Waszyngtona, wyczytano nową anegdotkę o Benjaminie Franklinie. Pamiętnik składa się z listów markiza, pisanych do przyjaciół i narzeczonych. W jednym z nich, pisany w Baltimore, czytamy:

„Jestem teraz w obojętnej, do której pewnego zimowego dnia przyjechał konno dr. Franklin, cały pokryty śniegiem i skostniały od zimna. Rodzina i

goście siedzieli wokół rozpalonego pieca i nikt nie kwapił się, by ustąpić miejsca zmarzniętemu przybyszowi. Franklin usiadł przy oknie, jakoby w celu wypoczynku. Po kilku chwilach zwrócił się do oberżysty z pytaniem, czy ma ostrygi.

— Tak, doskonałe.

— Proszę, otwórz pan tuż i zanieś mojemu koniowi.

— Czyżby koń je jadł? — zapytał zdziwiony gospodarz.

— Zanieś je pan, a przekonasz się.

Każdy się zerwał z miejsca i pospiechał do stajni, by uirzeć konia, jedzącego ostrygi. Dzieci, goście, służba, wszyscy tam podążyli. Franklin w cza-

sie ich nieobecności, zajął najlepsze miejsce przy piecu. Wkrótce gromada ciekawych wróciła z oświadczeniem, że koń nie chciał nawet popatrzeć na ostrygi.

— W takim razie daj je pan mnie, — odpowiedział Franklin, z wygodnego miejsca nie ruszając się. — a koniowi daj owsa!

Groźny cylinder. U schyłku ośmnastego wieku pojawił się na ulicach Londynu pewien dandys, który z widoczną dumą nosił okazały i ślicznie polyskujący cylinder, pierwsze tego rodzaju okrycie głowy na świecie. Eleganś zwrócił tem na siebie nie tylko ogólną uwagę, ale wzbudził równocześnie — strach i przerażenie, a za-

śmiałość swa przypadła mu w udział surowe napomnienie. — Angielski dziennik „Times” opisuje w roku 1796 ten wypadek następująco: „Złoczyńca zaprowadzono przed sędziego i zarzącono mu, że swa grubiańska swawola(!) zakłócił spokój publiczny. Udwodniono mu, że spacerował po ulicy w jasny dzień z kapeluszem na głowie, który nazwał jedwabnym. Kapelusz ten wysoką swoją strukturą i niesamowitym blaskiem mógł przerazić bojaźliwe istoty. W istocie policjanci złożyli zeznania, że kilka kobiet na niezwykle widok zemdało, że krzyczały dzieci, a jedno małe dziecko, ze strachu przed kapeluszem rzuciło się na ziemię i złamało rękę”!

OGŁOSZENIA

Każdy numer dowodowy liczy się 20 groszy.

KUPNO I SPRZEDAŻ
12 groszy za wyraz

GDY się popsuje coś w twej złotej broszy — Mandi naprawi starannie za 100 groszy. Kopernika 14, naprzeciw Kina. 2127

KAPELUSZE i woale żałobne poleca Topolnicka, Pa-saż Mikolascha 1. p. 3053

BRYLANTY oraz inną biżuterję kapie po wysokiej cenie Dąbrowski-Rozwarszowski, Lwów (Hotel Geor-gesa), Akademicka 2. 3074

SPECJALNĄ MASZYNĄ
GREPLUJE — PRZERABIA I POKRYWA
KŁEDRY - MATERACE
Fabryka Pościeli Lwów, Koralska 6. Telef. 37-72. 3088

POSADY POSZUKIWANE
5 groszy za wyraz

BIURO Machniewskiej, Kopernika 22, te-lefon 4-45, poleca: cukierników, kucha-ry, kucharki wykwalifikowane z pensjonatów, bony, gospodynie, pokojowe, służące, wszelką służbę sezonową, restauracyjną dworską, miastową. 2795

EKONOM znający dobrze ogrodnictwo poszukuje po-sady na ordynarję. Wiadomość: Lwów, Ziemiań-kowskiego 8, u p. Dankiewicz 3023

SZOPER egzaminowany z początkującą praktyką po-szukuje posady. Zgłoszenia pod „Skromne warun-ki” do Administracji Słowa 3045

WOLNE POSADY
10 groszy za wyraz

Towarzystwo Naftowe
„SEGIL”

w Nadwórnej, poszukuje do natych-miastowego objęcia posady:

- 1) Inżyniera-chemika z wieloletnią praktyką w rafineriach nafty i od-powiedzialnością gazową.
- 2) Samodzielnego buchaltera-bi-lansisty z dłuższą praktyką w przedsiębiorstwach naftowych.
- 3) Biegłej stenotypistki z dokła-dną znajomością buchalterji.

Szczegółowe oferty wraz z curricu-lum vitae nadesłać odwrotnie pod po-wyższym adresem. 3059

PENSJONATY I UZDROWISKA.
10 groszy za wyraz.

KRYNICA Dom urzędników skarbowych przyjmie na-maj, wrzesień i październik urzędników państwo-wych wszystkich resortów. Mieszkanie z utrzyma-niem dziennie od 8-10 zł. Zgłoszenia i an: najwcześ-niej pod adresem Popiel Lwów Stryjska 24 lub Zarząd w Krynicy. 3025

MOTOCYKLE ANGIELSKIE światowej sławy

A. J. S. i B. S. A.
AUTOMOTEUR Lwów, Sapiehy 34. — Tel. 72-63.

Przedstawicielstwo na Małopolskę Wsch. i Wołyń
„AUTOSERVICE”
Lwów, plac Smolki 5. — Telefon 54-39.

JAN KARCZEWSKI.

19)

BAKCYL.

(Ciąg dalszy).

Lampka zgasiła pośpiesznie, a w ciemności pokoi rozległy się cichutkie żale i błogosławieństwa Nelly, która zzwyczajem kobiet namiętnych a ma to kulturalnych, podkreślała w ten sposób stopnie ekstazy. Przedwiosenny wiatr gniótł szyby, a biegające po ścianie plamy wielkiej reklamy świetlnej z przeciwnego dachu wkradały się ciekawie przez szpary w storach.

Gdy wkońcu światło zabłysło znowu, Nelly poprawiała sobie usta pomadką, a Łukowski z za parawanu, gdzie doprowadzał do porządku rozdialek — perorował.

— Wiesz, z tym całym Skrzypczakiem i Wiśniewskim, to może coś być. Myślę, że najlepiej będzie, jeśli postarasz się zdobyć na tyle ich zaufanie, że wyjawia ci całokształt swoich planów. Tylko musisz postępować zupełnie naturalnie, bez zbyt jaskrawej ciekawości, bo mogłoby ich to spłoszyć. Oczywiście wszystko co się będzie działo, musisz mi w najdrobniejszych szczegółach zaraz komunikować. Nie zdaje mi się, żeby ten cały zamach był już tak posunięty w przygotowa-

niach, jeśli dopiero szukają dostępu do skarbcza. Ale w każdym razie jeśli to jest tak, jak wygląda — lepiej jest wte dzieć wszystko od początku. Co, do-brze?

— Wstydź się! — wybuchnęła Nelly — przez cały czas myślałem o zama-chu. Ja to odrazu poznałam. Trzeba być mężczyzną na to, by popełnić taką nikczemność.

Protest ten miał znaczenie wyłącznie formalne, gdyż Nelly była z planu Łukowskiego bardzo a bardzo zadowolona. Nie potrzebowała się już obecnie ukrywać w poczekalni z Wiśniewskim, gdyż spotkania tego rodzaju zawsze mogła upozorować przed zazdrośnym Kamilem. Nie przypuszczała jedynie biedaczka, że dla naczelnika tajnej po-licii szczegóły ten nie był bez znaczenia. Bo gdyby kiedyś romans tego z trzpiotowała Nelly miał się wydać, najlepsza bronia byłoby sprowadzenie ich wzajemnej znajomości na płaszczy-znę służbową.

Wkońcu rozmowy ustalono jeszcze szereg punktów koniecznych do spraw-dzenia przez Łukowskiego z jednej strony i Nelly — detektywa z drugiej.

W chwili gdy Łukowski, jak zwy-kłe, opięty, gładki, z nienagannym roz-działkiem wzorowym krawatem spo-koiny i wyciągnięty we wszystkich szczegółach swojej osoby, opuszczał

pokój, była godzina w pół do jedena-stej.

Nelly, kracząc po pokoju, gotowała się do swej nowej roli.

Tak, uderzenie należało skierować na Skrzypczaka, on właśnie powinien być centralna osoba całej afery. Przytem wiedziała z popołudniowego spot-kania, że doktor jest zupełnym laikiem w sprawach niewieści. Jego kapelusz, obuwie, krawat, wszystko mó-wiło o nieporadności w tym zakresie. Łatwo więc mógł się stać ofiarą ko-biety, która nie mówiąc wiele, znała swoją wartość! Należało działać ostro, zaraz nawet. Postanowiła pójść do cu-kierni, zjeść trochę ciastko, tembar-dziej, że niedawne wzruszenia spot-gowały w niej uczucie głodu, a stan-tad zatelefonować do Skrzypczaka, o ile naturalnie miał w domu aparat.

Powódzenie sprzyjało jej jednak. Biuro numerów zgłosiło no trwożnych jej oczekiwaniach: „Skrzypczak Anto-ni, urzędnik bankowy 624-37”

Nowe połączenie... Proszę płacić... trr... trr... trr... piii!

— Czy to 624-37?

— Tak.

— Czy pan Skrzypczak jest w do-mu?

— Jest, ale zdaje się, że śpi.

— Ach to szkoda, bo miał właśnie telefonować w jednej sprawie. Czy do-któr nawet w ważnej sprawie nie po-

zwala się budzić?

— Nie, ale bolała go głowa... prosił żeby nie wchodzić do pokoju.

— Czy nie możnaby jednak... Spra-wa jest naprawdę pilna i ważna.

— Może zobaczyć, ale czy to jest naprawdę coś tak pilnego? Niech pani chwileczkę zaczeka.

A potem już z pewnego oddalenia rozległ się głos „Antoś, Antoś, prosz ciebie koniecznie do telefonu, czy mo-żesz przyjść?” „Pewno matka” pomy-słała Nelly.

Po chwili rozległy się stuknięcia zbliżających się kroków i w aparacie zabrzmiał głos doktora:

— Słucham, kto mówi?

— To ja, Brzósówna. Pan sobie przypomina, widzieliśmy się razem z panem Wiśniewskim. Niech pana to nie dziwi, ale wydał mi się pan tak cenniejszy przejęty i zmęczony, że nie mogłam prosto dać sobie rady. Bardzo prze-praszam, ale dla mego spokoju nie mo-giam sobie odmówić i zadzwoniłam do pana. Co z panem się dzieje, może możnaby jednak z temi bakteriami coś poradzić... Postanowiłam pomóc panu jak najuszybiej. Niech mi pan nie bierze za taką zupełnie głupia. Ja bar-dzo dobrze rozumiałam to wszystko o kefirze. To rzeczywiście ogromna strata. Niech mi pan zaraz powie, co mam robić!

C. d. n.

Magistrat stoł. miasta Poznania rozpisuje niniejszem

KONKURS

na stanowisko dyrektora artystycznego opery

z kontraktem od 1 września 1929 do 31 sierpnia 1930.

Wnioski odpowiednio uzasadnione przyjmuje do dnia 25 kwietnia br. Wydział I. Magistratu. 3061

PRZETARG.

6-te Okręgowe Szefostwo Budowni-cstwa we Lwowie ogłasza przetarg nie-ograniczony na remont budynków woj-skowych a to: magazynu 6. Okręgowej Składowki Artylerji we Lwowie, ul. Ja-nowska 1. 21. t. j. roboty ciesielskie i blacharskie oddzielnie, na dzień 24-go kwietnia 1929 r., o godzinie 13-tej dla robót ciesielskich, o godzinie 14-tej dla robót blacharskich.

2) budynków żołnierskich w komple-ksie koszar artylerji na Wólce we Lwo-wie na dzień 27 kwietnia b. r. o godz. 12-tej.

3) na remont 8 budynków w komple-ksie koszar 1. p. a. g. na Dulibach w Stryku na dzień 30 kwietnia b. r. o go-dzinie 9-tej.

4) urządzenie instalacji wodociągowej i kanalizacyjnej w dwu budynkach kompleksu koszar jak pod 3) na dzień 2 maja b. r. o godzinie 11-tej.

Bliższych informacji udziela ref. bud.

6-te Okręg. Szefostwo Budownictwa
L. 2219 29. 3078

TOREBKI srebrne, metalowe i wszelką biżuterję na-prawia od 30 gr. solidnie i szybko W Buszek, Lwów Akademicka 6. telefon. 1-46 2886

NAPRAWY precyzyjnych zegarków wykonuje solidnie pod pełną gwarancją firma Jan Seltenreich, Lwów pl. Mariacki 8 2872

CHOROBY serca, Basedow, astma, Sanatorium „Sa-lus” Dra Kupczyka, Kraków, Szulskiego 2876

Dr. Zofia Wepper Janowska 26. Tel. 25-19.

Chor. skórne i wener. od 3-4. Kosmetyka od 12-1. Trwałe usuwanie włosów, broda-wek, znamion Operacje estetyczne zmar-szczek. — Leczenie żylaków, odmrożeń Diatermia. 3083